WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 91. Bochum, czwartek, 5 sierpnia 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na sierpień i wrzesień

można zapisać

„Wiarusa Polskiego“

wraz z bezpłatnymi dodatkami „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“.

Prenumerata za wszystkie trzy pisma wynosi za sierpień i wrzesień

tylko 1 markę

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Rodacy! starajcie się o pozyskanie nam nowych czytelników na te dwa miesiące.

Polacy na obczyźnie.

W sprawie nabożeństwa

dla Polaków w Steele donosi nam O. Nazaryusz, że przybędzie do Steele 29 sierpnia.

Wiadomość ta ucieszy z pewnością korespondenta naszego, który w przeszłym numerze na brak sposobności do odprawienia spowiedzi św. w języku polskim się użalał.

Nadmieniamy, iż O. N. był dłuższy czas chory i nie mógł nabożeństwa odprawiać.

Herten. W przeszłą niedzielę obchodziło tutejsze tow. polskie św. Barbary swą rocznicę. Nasamprzód udano się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił jeden z księży wikarych. Następnie udano się do pięknego ogrodu p. Agaciaka, gdzie były śpiewy, przemówienia, deklamacye i koncert. Wieczorem odegrano na sali sztuczkę bardzo piękną p. t. „Akademik.“ Rodacy zebrali się na uroczystość dosyć licznie. Przybyli też wszyscy 3 miejscowi księża i redaktor „Wiar. Polsk.“ Niemniej stawiło się kilka sąsiednich tow. z chorągwiami.

Baukau. W niedzielę, dnia 18 lipca odbyło się walne zebranie Tow. św. Kaźmierza, na którem pomiędzy innemi był też i obór nowego zarządu. Obrani zostali następujący członkowie: Prezesem Marcin Kubiak, zast. Wojciech Pawlicki, sekr. Andrzej Wierzbiński zast. Michał Szczepaniak, kasyerem Woj. Szeląg, zast. Mikołaj Szyszka, bibliotekarzem Adam Łukaszewski, zastępcą Adam Chłopocki, chorążym Ignacy Sobierski, zast. Wal. Florczak, asystentami Jan Kokociński i Franciszek Jankowski, rewizorami kasy Stan. Marciniak i Franciszek Borowski. Honorowym prezesem jest ks. rektor Beker. Zebrania odbywają się w lokalu tow. gościnnego Koopa. Wszelkie listy prosi się przesyłać do przewodniczącego albo do sekretarza. Zarząd.

O zgodzie.

Jest tak wiele do wzdychania okazyj, przyczyn do narzekania, powodów do skargi, że trudno wszystkie je wyliczyć. Bywają też okoliczności, w których lepiej ostrem słowem ganić i chłostać, niż miękką ręką głaskać.

Przekonany jestem, że każdy z Szan. Czytelników poczuwa się do służenia ojczyźnie w granicach swej możności. Obowiązki nasze względem Ojczyzny są wielorakie, a służyć jej można w sposób różny. Aby jednak nasze obowiązki względem kraju i braci mogły być należycie spełniane, niezbędnemi są między nami, jak i w całym narodzie: zgoda, łączność i gotowość porozumienia się wzajemnego, bo jak słusznie mówi poeta:

„Nasza Polska nie zginęła i póty nie zginie,
Póki miłość łączy serca w rozbitej rodzinie.“

Niestety jedną z charakterystycznych wad naszego społeczeństwa, zwłaszcza na obczyźnie, wadą, która najbardziej nasz wpływ osłabia i najwięcej krwi żywotnej nam toczy, jest właśnie brak zgody.

Coraz częściej zrywają się nici serdeczne miłości braterskiej, jakie nas łączyć powinny, coraz liczniej wytwarzają się stosunki robaczywe, coraz bardziej wzmaga się waśń pieniacka. Słomkę w oku bliźniego z tajoną radością spostrzegamy, a belki w oku własnem nie widzimy.

Nad tą niezgodą pracują niestety także niektóre obałamucone głowy rodaków. Zatargi i nieprzyjazne stosunki pomiędzy Polakami na obczyźnie, nieraz z tak błahych przyczyn powstają, że tylko zaślepione, rozgorączkowane odwetem umysły, nie widzą ich śmieszności i bezpodstawności. Lada podejrzenie, lada cień, pogłoska, plotka, krzywe spojrzenie, różnica zdań i zapatrywań, a niezgoda pomiędzy nami już gotowa. Im dłużej trwa, tem bujniej zielsko to zachwaszcza i głuszy szlachetne uczucia. Obrażony rychlej dłoń uściśnie obcoplemieńcowi, niż ziomkowi poda rękę do zgody. Nieszczęsni! zapominają, że Boski prawodawca chrześciaństwa nie zawiść, ale miłość kazał i przebaczać nauczał. Kto nie kocha brata swego, nie kocha narodu swego, bo naród to bracia wszyscy jego w ojczyźnie. Kłamstwem więc i obłudą jest, aby ktoś kochał ludzkość całą, nie kochając narodu swego, nie miłując swych braci, każdego z swych braci!

Wyrodnym synem jest ten, kto dla błahostki nienawidzi brata swego; taki nie może szczerze kochać narodu swego i ojczyzny, a tem mniej całej ludzkości. Kto w piersi nosi kamienne serce, które się odwraca od pojednania, kto na brata rękę zaciska, zamiast mu otworzyć ramiona do zgody, kto ziarno zemsty i szkodzenia hoduje, sztucznie je zapładnia, zaślepienia trucizną podlewa i w śpichlerzu serca swego je gromadzi, zamiast zbierać mannę pokoju i pojednania, kto zwłaszcza z brudnych, nizkich pobudek zarzewie niezgody wznieca i zamiast płomień gasić gdzie wybuchł, podsyca go cuchnącą oliwą plotek i denuncyacyj, ten sprzeniewierza się obowiązkom narodowym, ten jest Kainem narodu. Strzeżcie się takich kusicieli, potępiajcie ich niecne postępowanie, nie słuchajcie ich podszeptów, nie dawajcie wiary ich słowom, ale wytykajcie ich palcami, bo kto brata swego oczernia i krzywdę mu czyni, ten nie miłuje narodu swego, a kto zdradza braci swoich, ten jest Judaszem narodu, ten — jeżeli się rychło nie upamięta — stanie się podłym odstępcą i tych, którzy nu zawierzyli, pociągnie za sobą w przepaść, z której — nie ma wyjścia!

Zaślepieńcem nieszczęśliwym jest ten, kto trwa w niezgodzie, zdrajcą, kto ją krzewi i podnieca.

O! gdzież są słowa na przekleńcie zdrady!
Co jak zaraza z piekieł wyzioniona,
Padnie na mężnych odwagi i rady,
Pomięsza serca i zemdli ramiona?

Kto prawdziwie kocha Ojczyznę, ten bratu błahe krzywdy odpuści, nienasek z nim zaniecha, bo wie, jakie straty ponosi społeczeństwo, jeżeli naród w rozterkach żyje i nawzajem się kamienuje, zamiast połączyć serca i dłonie do wspólnej pracy, której dla nas tyle leży odłogiem. Rozterki i pohopność do kłótni, to jedna z najszkodliwszych wad naszego charakteru. Ręka Boża zaciążyła nad naszą nieszczęśliwą Ojczyzną; jęczy pod ciężarem niezgody, tego grzechu pierworodnego swych synów. Grzech ten był powodem upadku naszej Ojczyzny i jest źródłem naszych cierpień przeszłych i obecnych. I któż tego nie widzi? węzły braterstwa tak często haniebnie zerwane i nie ma bodaj kółka wspólnie żyjących Rodaków, gdzieby zupełny pokój panował!

Niezgoda, zawziętość, odgrażanie, podburzanie jednych przeciwko drugim, gdzie okiem rzucisz. Brak miłości braterskiej, jak klątwa ciąży nad nami, a jak łańcuch złowrogi ciągnie się u nóg naszych, krępuje nasze postępowanie, dążenia, rani nam ciało i ubezwładnia w pochodzie do przyszłości.

I jak chcecie, Bracia kochani, wypręży ramiona, jak dźwignąć kamień ciężarny, pod którym Ojczyzna jęczy, jeżeli wzajem sobie złorzeczycie i w niezgodzie trwacie? Strzeżcie się niezgody, bo „przyjaciół prędzej się zapomina, niż nieprzyjaciół“, a co się dzieli, to słabieje.

Miłość Ojczyzny, to jedenaste dla nas przykazanie, a nie spełnia go, kto zatargi wznieca wśród braci. Na ołtarzu poświęcenia złożyć trzeba osobiste cele, tem więcej, jeżeli tak nieszlachetne, jak zawiść i zemsta — a natomiast zawrzeć trzeba między sobą „pokój Boży!“ Przebaczcie sobie nazwajem, aby i Wam niebo przebaczyć raczyło.

Grzechem śmiertelnym jest zabijać człowieka, ale i niemniejszym grzechem jest, wspomnianemi powyżej występkami zabijać wzajemną miłość, zabijać sławę bliźniego i bramę otwierać siekierą plotek występnych, aby niezgodzie ułatwić wstęp do serc rodaków.

Przecenił może Mirabeau głosząc, że „dziesięciu ludzi połączonych zgodą więcej może zdziałać, niż dziesięć tysięcy powaśnionych“, ale wiele prawdy mieści się jednak w tych słowach. Społeczeństwo nasze rozdzielone na obozy, rozdziera się własnemi rękami i zbytecznem jest dowodzić, że przeciwnie zgoda i jedność byłyby przymierzem, które niezmierną miałoby doniosłość na zewnętrzne i wewnętrzne nasze stosunki zarówno. Przymierze jednak takie musiałoby być szczere, trwałe, głębszą myślą ożywione, głębiej ugruntowane, powstałe z prawdziwej miłości dobra ogółu i z głębokiej wiary w jego siłę i znaczenie doniosłe. Myśl zgody promienieje urokiem potęgi i chwały z tradycyi dziejowej, przekazanej nam przez Mieczysławów i Bolesławów, których orzeł biały stał się symbolem zjednoczonej mocy i siły dla naszego narodu. Póty Orzeł biały bronił piskląt polskie przed wrogim jastrzębiem, póty mu niezgoda narodu pomiędzy sobą nie podcięła skrzydeł. Polacy byli narodem nietylko samodzielnym, ale i potężnym, póki duch wzajemnej miłości ich

oświecał. Kłótnie i swary wyssały nam krew żywotną, osłabiły naród. Polska straciła samodzielność i jest dziś, jak powiada Słowacki „służebnicą cudzą“.

Torować drogę do zgody i samemu po niej kroczyć, to jedno z najpożyteczniejszych zadań naszego społeczeństwa. Niech nikt się od spełnienia tego obowiązku nie uchyla i własnem postępowaniem świeci innym przykładem.

Dalej chłopcy rwać te chwasty,
Co nam pola głuszą,
Kochać Polskę nie połową,
Ale całą duszą!

Powinniśmy, więc możemy, musimy! Nie zatruwajmy sobie życia, ale kojmy zatargi i nietylko unikajmy niezgody, ale pomagajmy sobie, krzewmy miłość braterską, godźmy poważnionych i poróżnionych, bo prawdziwie szczęśliwym człowiek jest dopiero wtenczas, jeżeli szczęścia blask zobaczy w oku bliźniego, a on tego szczęścia sprawcą!

Bierzmy smutną naukę z Ojców naszych, których niezgoda w otchłań wtrąciła i przykład z dziadów naszych, których jedność i potęga tak często promieniały chwałą. Ich przykład niech nam będzie wskazówką, z tej drogi, którą szli oni, nie schodźmy, zgodnie wytrwajmy na niej do końca, a koniec dzieło uwieńczy — wróci ojczyźnie naszej dawną jej świetność.

Niechże tedy krzewi się zgoda, niech się w bród rozrasta, niech wydaje owoc na pokarm, na siłę narodu! *Witold Leitgeber.*

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Brodnica. Pociąg przejechał i uśmiercił urzędnika kolei Jana Gieze na torze kolei z Jabłonowa do Działdowa. Podług zeznania urzędnika, który maszynę prowadził, Gieze oczywiście w ciemności albo wskutek napadu kurczowego padł na tor pod nadjeżdżający pociąg i znalazł śmierć.

Toruń. Robotnik Gustaw Bartlewski uratował pewnego czeladnika piekarskiego, który w samobójczym zamiarze skoczył z mostu do Wisły. Za to odebrał od prezesa rejencyjnego publiczną pochwałę i nagrodę pieniężną w wysokości 30 marek.

Z Grudziądzkiego, z Wejherowskiego, jako i z okolic Gdańska dochodzą smutne wieści o porastaniu zboża z powodu ciągłych deszczów. Korzystne widoki bogatych żniw, jakie cieszyły z początku gospodarzy, zamieniły ulewy ostatnich dni w przeczucie wielkiej nędzy. Ziarno porosłe do sprzedaży ani do użytku nie zdatne, dawniej żółta słoma, wygląda dziś szaro, do paszy przez to nie da się zużyć. Owies znowu dla dawniejszej suszy nie wyrósł i ziarno ma suche. Smutne widoki!

Brodnica. Syn właściciela młyna Karol Jadacz z Mszana został przez konia kopytem tak nieszczęśliwie w głowę uderzony, że zaraz umarł.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. W jednej z poznańskich restauracyj zgromadziło się na piwku wesołe towarzystwo, w którem znalazł się też i egzekutor. Kiedy już wychylili kufel niejeden, p. egzekutor wezwał ich, żeby za piwo zapłacili nie gospodarzowi, ani kelnerowi, tylko — jemu samemu. Zgarnąwszy grosze pan egzekutor ukłonił się pięknie i poszedł ze swym skarbem. Można sobie wystawić zdumienie towarzystwa.

Inowrocław. Przed tygodniem mniej więcej doniósł „Kuj. Bote,“ że podczas pewnej uroczystości ślubnej w inowrocławskim kościele parafialnym odpędził jeden z ministrantów pewną Niemkę-katoliczkę, zamierzającą wtargnąc do presbyteryum, od kratek słowami: „Das ist eine Deutsche — die hat hier nichts zu suchen.“ — „To jest Niemka, dla niej miejsca tu nie ma!“ Do wiadomości tej dołączył „Kuj. Bote“ rozmaite uszczypliwe uwagi, których sens moralny da się streścić w tych słowach, że Niemcom katolikom nawet w kościele krzywda się dzieje. Ks. prob. Laubitz zarządził natychmiast w tej sprawie energiczne śledztwo, które okazało, co następuje: Ministrantów przy rzeczonej ceremonii ślubnej wcale nie było. Niemka owa usiłowała przemocą dostać się do presbyteryum — gdzie wszystkie miejsca były zarezerwowane, a gdy prostą drogą dostać się tam nie mogła, postanowiła obejść bokiem. Tam stanęła jej w drodze piętnastoletnia dziewczyka polska i ta, gdy Niemka brutalnie starała się zepchnąć ją z miejsca, w podobny sposób się wyraziła. Oburzyło to Niemkę do tego stopuia, że nie zważając na świętość miejsca i na licznie zgromadzoną publiczność dwukrotnie dziewczynę rzeczoną w twarz uderzyła!

Z Swarzędza. Wiadomo, że w tamtejszej reprezentacyi miejskiej zapadła uchwała przeciwko tamtejszej administracyi policyjnej za to, że policya robiła trudności tamtejszemu tow. przemysłowemu przy zabawie. „Pos. Ztg.“, która pierwsza tę wiadomość podała, doniosła, że uchwała ta zapadła jednogłośnie, i że nawet radny miejski p Gottwald, który jest członkiem grupy tamtejszej HKTy, głosował za uchwałą. Radny Gottwald przysłał do „Pos. Ztg. z powodu tego sprostowanie z powołaniem się na prawo prasowe, że na obu posiedzeniach głosował przeciwko uchwale.

„Pos. Ztg.“ oczywiście zamieściła sprostowanie i teraz dowiaduje się, że to sprostowanie p. Gottwalda jest jak najzupełniej fałszywe. Przewodniczący rady miejskiej w Swarzędzu, p. dr. Wendland, donosi bowiem do „Pos. Ztg.“:

Radny miejski p. Gottwald na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej dnia 20 lipca nie brał udziału ani w dyskusyi, ani też w głosowaniu; twierdzenie jego, że głosował przeciwko uchwale, jest nieprawdziwe. Na posiedzeniu 27 lipca p. Gottwald na wezwanie przewodniczącego, żeby przeciwnicy wniosku podnieśli się z swych miejsc, nie powstał z miejsca, jak wszyscy inni radni. Nie zaprotestował też przeciwko uwadze przewodniczącego, że wniosek został jednogłośnie przyjęty, a nawet podpisał protokół z odnośnego posiedzenia.

Na mocy tego urzędowego oświadczenia dra Wendlanda stwierdza „Pos Ztg.“, że nie zdarzyło jej się, ażeby ktoś w ten sposób nadużywał prawo prasowe, jak p. Gottwald. Jest to znowu dowodem, jakich nadużyć dopuszczają się z paragrafem prasowym, dotyczącym sprostowań. „Pos. Ztg.“ kończy, że zachowanie się p. Gottwalda tłomaczy sobie tem, iż ten HKTysta nie chciał zadrzeć z kilku możnymi panami z Poznania.

Pleszew. Ubiegłego czwartku spaliło się p. Rychlewskiemu w Orpiszewku około 20 mórg na pniu stojącej pszenicy. Ogień powstał wskutek nieostrożności. Jakiś przechodzeń porzucił niedopaloną zapałkę, od której się wyschła pszenica zajęła.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Ks. kapelan Pęcherz z Lubecka przy Lublińcu został mianowany administratorem probostwa w Lubomi. Ks. Adamczyk, który był dotąd do pomocy w Lubomi, został przeniesiony do Lędzin w pow. pszczyńskim. Ks. kapelan Wątrobka z Raciborza został powołany na kuratusa do Kędzierzyna. Kapelanem przy tutejszym kościele farnym mianowano ks. Riedla z Pstroga.

Zory. Nowo-wyświęcony ks. Bojdoł został powołany jako kapelan do Zor. Ks. Koziołek opuścił w tych dniach probostwo w Woli.

Spełniło się.

(Ciąg dalszy.)

To mówiąc pan Matecki, dobył z kieszeni jakiś papier i czytać począł.

„Przytłoczeni ogromem nieszczęść, znękani bardziej zdradą, niż mocą nieprzyjacielskiego oręża, zostając bez najmniejszej krajowego rządu opieki, postradawszy ojczyznę, a z nią używanie najświętszych praw wolności, bezpieczeństwa, własności osób i majątku, my Polacy, obywatele, mieszkańcy województwa krakowskiego, poświęcając ojczyźnie nasze jedyne dobro, jakiego tyrania wydrzeć nam jeszcze nie zdołała, uciekamy się do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelska podaje... Wyrzekamy się wszelkich przesądów, które mieszkańców jednej ziemi, synów jednej ojczyzny dotąd dzieliły i dzielić mogą... Uwolnienie Polski od obcego żołnierza, przywrócenie całości jej granic, wytępienie wszelkiej władzy narzuconej, tak obcej, jak i domowej za cel mając, obieramy Tadeusza Kościuszkę za najwyższego rządzcę i jedynego naczelnika całego zbrojnego naszego powstania, dajemy mu moc złożenia najwyższej rady narodowej, trudniącej się administracyą kraju i dostarczaniem pieniędzy, oraz potrzeb wojennych.“

Wszyscy słuchali z wielkiem zajęciem, a gdy cześnik skończył czytać, kasztelanowa przystąpiła do syna, objęła go ramieniem i w czoło pocałowawszy, rzekła głosem wzruszonym.

— Gdy wuj powie: „pójdziemy walczyć za Polskę, ja ci iść nie zabronię, lecz sama szablę ojcowską do twego boku przypaszę i błogosławieństwa ci udzielę.

— Dziękuję ci matko, — odparł Kazimierz również wzruszonym głosem.

* * *

Nazajutrz rano Marynia i Zuzia wracały właśnie z ogrodu, a było to jeszcze przed pierwszem śniadaniem, gdy na drodze do dworu wiodącej, ujrzały pędzącą na koniu kobietę i poznały w niej Beatrycze; przystanęły przeto przed płotem, okalającym plac przed dworem, chcąc się jej zdala ukłonić. Tymczasem Beatrycza zatrzymała się przy nich, zeskoczyła z konia, przywiązała go do płotu i zapytała dzieci, gdzie może spotkać kasztelanową.

— Jest pewno teraz w jadalni, idziemy tam właśnie na śniadanie — odparła Marynia, — proszę iść za mną.

I skierowały się wszystkie trzy do dworu; dziewczynki nie śmiały nic mówić, zmięszane były, gdyż Beatrycza miała oczy zaczerwienione od płaczu i bladą była niezwykle. W jadalni zastały już wszystkich zebranych przy nakrytym stole; cześnik i kasztelanowa podnieśli wzrok zdziwiony na pannę Rzepicką, Kazimierz poczerwieniał, a ona nie zdając sobie sprawy z wrażenia, jakie widok jej tutaj wywołał, pobiegła do pani Porajskiej i rzuciła się do jej nóg.

— Pani droga, kochana, radź co mam czynić, — poczęła mówić głosem zmięszanym ze łzami — babuchna płacze całemi dniami, powiada, że ojciec mój połączył się z tymi, którzy chcą kraj zgubić; ja kocham babuchnę i kocham Polskę, nie chcę, by babuchna płakała i nie chcę, by mój ojciec gubił Polskę; wczoraj próbowałam ojca przekonać, odwieść od partyi, z jaką się połączył, lecz poraz pierwszy rozgniewał się na mnie i od siebie odpędził; o radź, radźcie wy wszyscy, co mam czynić!

Szlochanie przerwało jej mowę, ukryła twarz w dłoniach, by je stłumić i z kolan się nie podniosła. Dzieci patrzały na nią przestraszone, cześnik chmurny targał wąsa, kasztelanowa gładziła złotą jej główkę, nie wiedząc jak ją pocieszyć, wtem Kazimierz powstał.

— Panno Beatryczo — rzekł — nie trać nadziei, wybieram się z wujem do Warszawy, pewno tam króla zobaczę, król z nami trzyma, a na mnie łaskaw; poproszę go, by wezwał pana Rzepickiego do połączenia się z nami i nie wątpię, że list królewski sprawi pożądany skutek.

Beatrycza w jednej chwili płakać przestała, podała rękę Kazimierzowi.

— Nie zapomnę panu nigdy tej przysługi — odparła i pożegnawszy kolejno wszystkich, opuściła pocieszona zupełnie dwór Porajowic.

W tej samej porze, w której Marynia i Zuzia Porajskie, wracając z przechadzki, spotkały dążącą do nich Beatrycze, Ewa Garbińska, ukończywszy ranne swoje zajęcia w ogrodzie, dążąc również do domu, zobaczyła w dali pędzący pojazd, a w nim barczystego mężczyznę, w szeroki płaszcz owiniętego. Mężczyzna ów nieznajomym się jej wydał i nieznajomym był w istocie; gdy powóz zbliżył się do niej, jakaś obca postać wychyliła się z niego i zapytała:

— Czy pan Garbiński jest w domu?

Ewa dygnęła zmieszana.

— Jest właśnie na śniadaniu, — odparła. Poczem przyspieszyła kroku, by ojca powiadomić o gościu, który jedzie do niego, lecz pojazd ją wyprzedził, nieznajomy krzyknął na woźnicę:

— Popędzaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W Bytomiu stawało przed sądem ławniczym 3 członków tutejszego Towarzystwa „Sokół“. Oskarżeni byli o dawanie publicznego zgorszenia, idąc przez miasto w dniu 27 wrześ. r. z., w którym to dniu wieczorem miało Towarzystwo „Sokół“ zabawę. Pomimo, że w terminie nie można było oskarżonym dowieść, że ich widziano w dniu tym w mundurach, stawił prokurator wniosek na każdego o 24 marki kary. Sąd wszystkich uwolnił.

W **Toszeckiej Ligocie** spaliła się posiadłość chałupnika Klimka.

Bytom. Od pewnego czasu panuje tu w wysokim stopniu tyfus, na który zapadło także wielu żołnierzy z trzeciego batalionu piechoty.

W **Borsigwerku** zderzył się w czwartek wieczorem pociąg mięszany z naładowanym wagonem. Wagon został do szczętu zdruzgotany. Trzech ludzi z służby kolejowej odniosło ciężkie rany, z podróżnych nikt.

W **Chechle** spaliła się w zeszły wtorek wieczorem szkoła.

* Z innych dzielnic Polski.

Cieszyn. Zwołany na niedzielę, dnia 1 sierpnia, wiec polski nie spełnił niestety pokładanych w nim nadziei. Powzięto na nim wprawdzie rezolucye, domagające się energicznie zupełnego równouprawnienia na podstawie praw zasadniczych, zresztą jednak nie wypowiedziano żadnej z mów programem objętych, a sprawili to socyaliści, którzy się w liczbie kilku set na wiec stawili. Pomimo, że komitet, wiec ten zwołujący, wyraźnie w odezwach, skierowanych do Polaków wszystkich stronnictw i bez względu na wyznanie, zaznaczył z przyciskiem, iż wiec ten nie ma służyć interesom tego lub owego stronnictwa, lecz całego społeczeństwa polskiego na Śląsku austryackim, a dalej Polaków pod berłem austryackiem w ogóle, — socyaliści krzycząc i protestując ustawicznie, nie dopuścili nikogo do głosu. Nie pomogły tłómaczenia gospodarza p. Michejdy, na którego gruncie wiec się odbył, a który jedyny przemawiał, na nic zdało się wykazywanie, że wiec ma dobro wszystkich na oku i że nań przybyli Polacy z dalekich nawet okolic; socyaliści ponawiali krzyki, ilekroć kto inny mówić zamierzał. Sprawa wzięła taki koniec, jaki w tego rodzaju warunkach był nieunikniony: obecny na wiecu komisarz policyjny zebranie rozwiązał. Z boleścią w sercu, ale zupełnie spokojnie powrócił kilkutysięczny tłum wiecowników do Cieszyna. Jak bowiem już pisaliśmy, niemieccy właściciele większych ogrodów w mieście odmówili tychże na wiec, dla tego wiec odbył się w Grabinie na polu gospodarza p. Michejdy pod gołem niebem. Na miejsce wieca wysłano cały oddział żandarmów, aby zapobiegł w danym razie wybrykom, ale stróżom bezpieczeństwa nie dano sposobności do wkroczenia zbrojnego. (Now. Rac.)

Ludność Warszawy według wyznań. W dniu 1 stycznia r. 1896, według obliczeń policyjnych ludność Warszawy wynosiła 553 643 osób, a w tem liczono: katolików 320 254, prawosławnych 21 217, protestantów 16 171, żydów 191 481, innych wyznań 520. Podpada w tem zestawieniu ogromna liczba żydów.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Militairwochenblatt“ usiłuje dowieść przez porównanie z innemi krajami, że liczba okrętów niemieckich jeszcze musi być ogromnie powiększona, i że podatkująca ludność niemiecka płaci dotychczas na okręty o wiele za mało. Wywody te nie zawierają wprawdzie nic nowego, ale jednak pokazują jasno, jak daleko sięgają plany powiększenia floty, wychodzące z porównań z flotami Anglii i Francyi i pragnące niemieckich podatkujących obciążyć w równej mierze wydatkami na marynarkę. Artykuł wykazuje, że Anglia ma 226 okrętów wojennych z 134 000 marynarzami, a Niemcy mają tylko 34 okręty wojenne i 25 000 załogi. Około 3000 milionów mr. kosztowałoby przeprowadzenie tych projektów.

Praga. „Narodni Listy“ zamieszczają na naczelnem miejscu protest posłów czeskich przeciw gwałtom, jakich Niemcy dopuszczają się na ludności czeskiej w tych okolicach Czech, gdzie ludność ta znajduje się w mniejszości.

Londyn. Izba niższa przyjęła 120 głosami przeciwko 54 w trzeciem czytaniu ustawę, zakazującą wprowadzania do kraju wszelkiego rodzaju towarów, wyrabianych we więzieniach.

Turcya. Najnowsze wiadomości w sprawie układów pokojowych w Carogrodzie opiewają znowu, że zawarcia pokoju spodziewać się należy lada chwilę. Tyle razy słyszeliśmy to zapewnienie, że trudno mu dać wiarę.

Portugalia. Położenie w Portugalii wciąż bardzo groźne, stronnictwo republikańskie podnosi coraz śmielej głowę i rząd zarządzić musiał środki prawdziwie wojenne przeciwko spodziewanej rewolucyi.

Z różnych stron.

Bochum. W niedzielę wykoleił się na dworcu w Riemke pociąg osobowy, przyczem kierownik lokomotywy i palacz zostali zabici. 6 wozów zostało zupełnie zdruzgotanych.

Caternberg. Dnia 15 bm. odprawi ks. Karol Hoffmann swe prymicye w kościele tutejszym.

Barmen. Rząd pozwolił na osiedlenie się tu Sióstr Miłosierdzia reguły świętego Augustyna.

Herne. W kopalni „Konstantin“ został sztygier Althoff zgnieciony przez wózki, wskutek czego umarł w drodze do lazaretu.

Luetgendortmund. Budowa katolickiego domu chorych jest na ukończeniu. Koszta wynosiły 80 000 marek.

Recklinghausen W kopalni „General Blumenthal“ został onegdaj zabity przez spadające węgle górnik Neilmann.

Berlin. Jak już zauważyliśmy, mógł kościół św. Jadwigi dnia 13 go lipca obchodzić 150 rocznicę założenia swego.

Otóż po zaprowadzeniu protestantyzmu w Berlinie, nie istniał tamże żaden kościół katolicki: nabożeństwo katolickie odprawiało się tylko w kaplicach domowych posłów zagranicznych: polskiego, austryackiego i francuzkiego. Dopiero po przyłączeniu Śląska do Prus w r. 1746 udzielił król Fryderyk II pozwolenia katolikom, że mogą tworzyć parafię, dla której nabożeństwo początkowo odbywało się w prywatnej kaplicy posła austryackiego. Zezwolił też na wybudowanie katolickiego kościoła i dał nawet grunt potrzebny i 15 dębów, ale nic więcej, chociaż powszechnie przypisują mu zasługę wzniesienia tego przybytku Bożego.

Najwięcej zasług co do wykonania tej myśli położył Mecenati, zakonnik reguły Karmelitów, który zbierał składki na ten cel w całym świecie katolickim. Po kilku latach zebrał przeszło 100 tysięcy talarów, z tych połowę złożono w Rzymie. Papieże Benedykt XIV i jego następca Klemens XIV, popierali czynnie to dzieło. Plan wykonano na wzór kościoła Maryi Rotonda w Rzymie. Z powodu 6-letniej wojny (1756 — 1763) budowa przez pewien czas doznała przerwy. Po ukończonej wojnie postępowała praca bardzo szybko. — W r. 1773 dnia 1 listopada poświęcił świątynię książę Ignacy Krasicki, Biskup warmiński, jeden z najsławniejszych pisarzy polskich.

Wnętrze kościoła wymalował malarz Gagliari własnym kosztem. Jego także pędzla jest piękny obraz św. Jadwigi. W wielkim ołtarzu znajduje się grupa z kararyjskiego marmuru, przedstawiająca Chrystusa i Maryę w dniu Zmartwychwstania.

Pięknym jest przedsionek. Jest to niejako kruchta, czyli główne wejście do kościoła, zbudowane kosztem kardynała Quirini.

Polacy składali na wzniesienie kościoła św. Jadwigi hojne dary. Biskupi krakowski i łucki złożyli na ten cel 6000 dukatów. Wspomniany już ks. Eugeniusz Mecenati zbierał także w Polsce dary. Także kapituła gnieźnieńska przyczyniła się do budowy.

Wielkie nieszczęście sprowadziły ulewy dni ostatnich na prześliczne okolice środkowego Śląska, Saksonii, Czech i Austryi. Górzyste te okolice często narażane bywają na nagłe powodzie i niejednokrotnie już doznawały niszczącej siły rozpętanych żywiołów, ale podobnego przypadku jeszcze nie było. Dość powiedzieć, że szkody na samym Śląsku obliczają dziś już na kilkanaście milionów marek. Na wszystkich kolejach, wiodących z Wrocławia do gór olbrzymich, Sudetów i gór saskich, komunikacya zupełnie przerwana. Liczba ofiar ludzkich dotychczas jeszcze nie została dokładnie stwierdzoną, zdaje się jednakże, że na całej przestrzeni dotkniętej nieszczęściem, znalazło śmierć w nurtach wody przeszło 200 osób!

Pożyteczne wiadomości.

Wyrok pomyślny dla restauratorów itp. wydał w piątek jeden z sądów berlińskich. Chodziło o to, czy drzwi lokalu muszą być w niedzielę w godzinach, w których nie odbywa się nabożeństwo, zamknięte, lub też mogą być na rozcież otwarte. Odnośny właściciel lokalu został już raz w podobnej sprawie uwolniony, wytoczono mu jednak powtórnie proces, w innym przypadku, gdyż nie tylko, że drzwi miał otwarte, ale nadto na wezwanie policyanta nie chciał ich zamknąć. Prokurator żądał podwójnej kary, raz za przekroczenie przepisów policyjnych, powtóre za opór stawiony policyantowi. Obrońca wniósł nie tylko o uwolnienie, ale także o nałożenie kasie państwowej kosztów za obronę, gdyż jego zdaniem od policyi i prokuratoryi wymagać należy, aby znały dobrze odnośne przepisy ustawy. Sąd zawyrokował w myśl wywodów obrońcy.

W sprawie zakazu łączenia się towarzystw politycznych zawyrokował najwyższy sąd administracyjny, że władza policyjna ma prawo zapobiegać łączeniu się takich towarzystw, to jest może je rozwiązać.

Nabożeństwo polskie.

W **Wattenscheid,** 7, 8 i 9 sierpnia.
W **Gelsenkirchen** 14, 15 i 16 sierpnia.
W **Hüllen** 21, 22 i 23 sierpnia.
W **Eickel** 28, 29 i 30 sierpnia.
W **Linden,** 4, 5, 6 września.

Spowiedź św., jak zwyczajnie, w sobotę po poł., całą niedzielę i poniedziałek rano, kazanie w niedzielę o 4 godz. *O. Roch,* z zakonu św. Franciszka.

Nabożeństwo polskie.

W niedzielę, 8 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie o g. 1 po poł. w **Sodingen** a w **Horsthausen** p. Herne kazanie polskie o godz. 4 po południu.

W niedzielę, 15 sierpnia, sposobność do spowiedzi św. i nabożeństwo polskie o g. 4 po poł. w **Castrop.**

Doniesienia kościelne.

W IX niedzielę po świątkach, dnia 8 sierpnia nabożeństwo w **Mülheimie nad Renem** o godz. 3½ po poł.

W sobotę dnia 14 sierpnia dla polskich pielgrzymek wyjeżdżam do Kevelaer.

W niedzielę X po świątkach, dnia 15 sierpnia, w Wniebowzięcie Najśw. Maryi Panny, nabożeństwo polskie z kazaniem w **Kevelaer**.

Rodacy, zbierzcie się licznie w tem cudownem miejscu dla pokrzepienia ducha. *Ks. Leichert.*

Nabożeństwo polskie.

W Weissenfels od 8 do 13 sierpnia.
W Lützen od 8 do 13 sierpnia.
W Holzminden od 5 do 12 sierpnia.
W Salzwedel od 5 do 13 sierpnia.
W Cunrau od 5 do 13 sierpnia.

Rodacy, którzy pragną posyłać „Wiarusa Polskiego“ rodzicom lub krewnym do Polski, niech zechcą nadesłać do ekspedycyi pisma naszego 1,00 mr. i dokładny adres, a gazeta poczcie zostanie przekazana.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für die Monate August u. Septbr. 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

.............................., d. .... 1897.

Koło śpiewaków „Harfa“ w Bickern

uwiadamia szanownych członków, iż w niedzielę dnia 8-go sierpnia odbędzie swe miesięczne zebranie już o godzinie 2-giej po południu, na którem ważne sprawy przyjdą pod obrady. O liczne przybycie członków prosi **Zarząd.**

Członków zarządu upraszam, aby się stawili już o godz. 1-szej w lokalu śpiewu. Mańkowski.

Towarzystwo świętego Pawła w Eicklu

bierze udział w pielgrzymce do Haltern w niedzielę dnia 8-go sierpnia. Rodacy i Rodaczki, chcący w tej pielgrzymce wziąść udział, mogą się zgłosić po bilety, których dostarczy Piotr Szymyślik w Eickel, Jan Skrzypczak na Königsgrube i Franciszek Hadyniak na Dorneburg po 1,20 mr., oraz ks'ążki po 50 fen. — W niedzielę dnia 15 sierpnia odbędzie towarzystwo swe czternastodniowe zebranie o godz. 4 po poł.

Piotr Szymyślik, przew.

Towarzystwo św. Szczepana w Habinghorst

odbędzie w niedzielę dnia 5-go września 1897 r. w lokalu p. Wessels w Habinghorst

7-mą rocznicę istnienia.

Bliższe szczegóły podamy później. O jak najliczniejszy udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

podaje do wiadomości, iż dnia 8-go sierpnia obchodzi **13-tą rocznicę istnienia swego.** Będzie zamknięta zabawa dla członków. Wstęp i piwo wolne. Początek o g dz. 4-tej po południu. Porządek następujący: Spiew, deklamacye i teatr, a po teatrze wspólna zabawa. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach, nieczłonkowie jeżeli dadzą się zapisać do grona naszego mogą brać udział w naszej uroczystości. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Hamborn

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 8 sierpnia bierze udział w obchodzie 7-mej rocznicy istnienia Tow. św. Ignacego w Oberhausen. — Bierze też nasze tow. udział w uroczystośsi poświęcenia chorągwi Towarzystwa św. Barbary w Oberhausen dnia 22 bm. z chorągwią, na którą to uroczystość wszyscy członkowie powinni się stawić w czapkach i oznakach tow. Wymarsz z Hamborn z chorągwią o godz. 1 po poł. P. Lackowski, prezes.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

podaje swym członkom i Rodakom do wiadomości, iż w sobotę po południu przybędzie ksiądz polski do Wattenscheid słuchać spowiedzi św. W niedzielę o godz. 4 po południu odbędzie się nabożeństwo z kazaniem polskiem, dla tego zaprasza się szan. Rodaków z okolicy Wattenscheid, aby jak najliczniej przybyli na nabożeństwo. Po nabożeństwie zaraz **zebranie.** Uprasza się Rodaków o liczny udział, ponieważ będą narady dotyczące wspólnej polskiej pielgrzymki.

St. Rejer, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf

podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 8-go sierpnia przystępuje towarzystwo wspólnie do Komunii św. na drugiej Mszy św. pod chorągwią, członkowie w oznakach. Do spowiedzi w sobotę po południu. W niedzielę po południu o godz. 4 jest posiedzenie zwyczajne, na które się wszystkich członków zaprasza. O jak najliczniejszy udział uprasza się. Pokażmy, że jesteśmy katolikami i Polakami i takimi pozostać pragniemy. **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Fiołek“ w Bruchu

oznajmia wszystkim Rodakom w Bruchu i okolicy, iż w niedzielę dnia 8-go sierpnia miało będzie swą **latową zabawę,** która będzie połączona z śpiewem, koncertem i tańcem. Karty wstępu są do nabycia u członkow przed czasem po 50 fen., przy kasie po 75 fen. O jak najliczniejszy udział wszystkich Rodaków i Rodaczek uprasza

Zarząd.

Lekcya śpiewu odbędzie się o 11 godz. przed poł. O godzinie 3-ciej odbędzie się miesięczne posiedzenie. O jak najliczniejszy udział członków uprasza J. Jęsiek, prezes.

Towarzystwo św. Ignacego w Oberhausen

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Oberhausen i okolicy oraz wszystkim życzliwym nam towarzystwom, które zaproszenia odebrały, iż

obchód 7-mej rocznicy istnienia

tow. naszego odbędzie się w niedzielę dnia 8-go sierpnia po południu o godz. 4-tej na sali p. Wilms, przy nowym rynku. Zabawa połączona będzie z śpiewem, deklamacyami, koncertem kapeli p. Kuika z Herne i teatrem pt.: „Na naszej glebie“. Wstęp dla członków wszystkich towarzystw 25 fen., dla obcych przed czasem 50 ien., a przy kasie 75 fen. Niewiasty z mężami mają wstęp wolny. Nadmienia się także, iż członkowie naszego tow. zalegający ze składką miesieczną więcej niż 3 miesiące, płacą wstęp jako niec. łonkowie. Na uroczystość tę serdecznie zapraszamy. **Zarząd.**

Baukau.

Członkom Towarzystwa św. Kazimierza podaje się do wiadomości, iż w niedzielę dnia 8-go sierpnia odbędzie się zwyczajne zebranie po południu o godzinie 4-tej. Będzie miesięczna wpłata i wypłata chorym. Liczny udział jest pożądany **Zarząd.**

Alstaden.

Donosimy szan. Rodakom i Rodaczkom, że w sobotę po południu dnia 7-go sierpnia przybędzie do Styrum O. Nazaryusz słychać spowiedzi św. Po południu w niedzielę o $3^1/_2$ godz. będzie nabożeństwo polskie z kazaniem. Po nabożeństwie miesięczne zgromadzenie, na które wszystkich członków zapraszamy, ponieważ będzie mowa o pielgrzymce do Kevelaer, cobyśmy radzi wiedzieli kto z nas pojedzie. Rodacy korzystajmy z tego św. czasu, bo to spowiedź wielkonocna, która każdego katolika Polaka obchodzić musi.

Fr. Radecki, prezes Tow. św. Jerzego.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“).